

Miłość, seks i tabu

13

Katarzyna Maria Król

Tabu według słownika języka polskiego PWN to „to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane”. W takim potocznym rozumieniu tego pojęcia, są to sprawy, działania, problemy, co do których istnieje rodzaj „zmowy milczenia”. Funkcjonujące w danej społeczności tabu jest wówczas rodzajem autocenzury, zwykle głęboko wpajanej w trakcie procesu socjalizacji. Zastanówmy się więc, czy miłość, seks osób niepełnosprawnych to w naszym społeczeństwie temat tabu czy sprawa oczywista, zjawisko na które patrzymy naturalnie czy jednak w naszych osądach dominują stereotypy

Miłość to piękne uczucie, które wnosi do życia radość, szczęście, poczucie bliskości, wspólnoty, bezpieczeństwa. Miłość zarówno w życiu osób niepełnosprawnych, jak i pełnosprawnych jest bardzo ważna. Niepełnosprawność nie powinna zamykać nikogo na miłość, bowiem miłość i potrzeba akceptacji to jedne z podstaw konstrukcji ludzkiej psychiki. Jak wynika z badań CBOS aż 98% Polaków wierzy w istnienie prawdziwej miłości, a 62% w miłość od pierwszego wejrzenia. Większość osób w hierarchii wartości na samym szczycie ustawia miłość i szczęście rodzinne. Osoby niepełnosprawne, mają takie samo prawo do tego uczucia jak osoby w pełni zdrowe. Miłość jest czymś najpiękniejszym, co nas spotyka, a seks jest jednym z jej wymiarów. To potrzeba bliskości, którą okazujemy swojemu partnerowi czy partnerce poprzez akt zbliżenia. Seks bowiem jest czymś wyjątkowym, niepowtarzalnym i nie należy się wstydzić tej potrzeby.

Miłość to jeden z najbardziej popularnych motywów literackich. Już starożytni twórcy utożsamiali ją z sensem ludzkiego życia. W połowie XX wieku Erich Fromm w swoim głośnym traktacie „O sztuce miłości” stwierdził, że miłość jest lekarstwem na człowieczą alienację. „Człowiek wszystkich kultur boryka się z dylematem swego osamotnienia i poszukuje sposobów jego przezwyciężenia.” Częściowymi sposobami radzenia sobie z samotnością istnienia może być praca, rozrywka, działalność twórcza, społeczna, polityczna. Ale w tym wszystkim - jak twierdził Fromm - „bez miłości ludzkość nie przetrwałaby ani jednego dnia”. Piękną definicję miłości przekazała w swoim dzienniku Anna Frank. „Miłość, co to jest miłość? Sądzę, że miłość jest to coś, czego właściwie nie można wyrazić słowami. Miłość jest pojmowaniem kogoś, kochaniem kogoś, dzieleniem z nim szczęścia i nieszczęścia. Do tego dochodzi z czasem także miłość cielesna, coś się podzieliło, coś się oddało

i coś otrzymało, i czy jest się po ślubie czy nie, czy się urodzi dziecko czy nie urodzi, czy się straciło godność czy też nie, o to w ogóle nie chodzi, jeżeli się tylko wie, że obok ciebie przez całe twoje dalsze życie będzie stać ktoś, kto cię rozumie i kim się z nikim innym nie musisz dzielić!” (Dziennik Anny Frank, 1944). Tak pięknie o miłości, o bliskości bardzo intymnej pisała w czasach bardzo trudnych. A czy osoby niepełnosprawne, które borykają się z wieloma trudnościami w życiu codziennym, potrafią stworzyć dobry, szczęśliwy związek? Większość osób niepełnosprawnych twierdzi, że choroba uniemożliwia lub znacznie utrudnia znalezienie miłości. Jednakże świat zna wiele przypadków, kiedy osoby niepełnosprawne zakochują się z wzajemnością, tworzą małżeństwa, mają dzieci i są szczęśliwi.

Według polskiego prawa, każda osoba, która nie jest osobą chorą psychiczną lub niepełnosprawną intelektualnie może zawrzeć związek małżeński. Osoby chore



psychicznie i niepełnosprawne intelektualnie są chronione, aby małżeństwo z nimi nie było drogą do przejęcia ich majątku. Nasuwa się jednak pytanie, czy państwo ma prawo wkraczać w życie i intymność osób niepełnosprawnych? Wiele osób uważa, że gdyby nie miłość partnera nie poradziłoby sobie, nie pokonało choroby, że tylko dzięki wsparciu ukochanej osoby tak się stało. Aby pokonać swoje wyobcowanie, samotność, ból i cierpienie, powinniśmy uczyć się kochać. Tak samo jak uczymy się wielu różnych umiejętności w życiu.

Intymna bliskość osób niepełnosprawnych nadal jest tematem tabu. A przecież wyrażanie miłości poprzez seks, który jest czymś wyjątkowym, niepowtarzalnym, jest naturalną potrzebą człowieka. Kochając wyrażamy potrzebę bliskości, którą okazujemy swo-

jemu partnerowi/ partnerce poprzez akt zbliżenia. Niestety nader często wstydzimy się mówić o tym wymiarze bliskości. Miłość wyrażamy na wiele sposobów, ale jej najgłębszym spełnieniem jest fizyczna bliskość. Nawet jeśli niepełnosprawność pewne rzeczy utrudni, to nie uniemożliwi ich do końca. Seks dwóch osób niepełnosprawnych jest możliwy, może czasem nie w stu procentach, ale jednak jest możliwy.

Ludzie niepełnosprawni, którzy zakochają się z wzajemnością, często muszą walczyć z otoczeniem, rodzinami o swoje szczęście. Rodzice nie mogą pogodzić się z wyborami swoich dzieci, boją się o ich zdrowie, o to czy partner zapewni im właściwą opiekę, czy nie zostaną zranieni. Rodzice bardzo często nie akceptują również związków swoich pełnosprawnych dzieci z osobami niepełnosprawnymi.

Często są bardzo zaniepokojeni, jak ich dziecko poradzi sobie, gdy zacznie szukać bliskiej intymnej więzi z partnerem. Wniosek jest taki, że na polskim rynku brak dostatecznie dużo specjalistów z zakresu szeroko pojętej seksualności osób niepełnosprawnych.

Osoby niepełnosprawne mają często trudność w nawiązaniu bliskich relacji z drugą osobą. Przeszkodą są często bariery architektoniczne, deficyty fizyczne. Duże możliwości daje internet. Są portale randkowe, matrymonialne. Jedną z grup, która daje możliwość poznania drugiej osoby jest podgrupa facebookowa „**SPRAWNI - NIEPEŁNOSPRAWNI ZNAJDUJEMY MIŁOŚĆ I PARTNERSTWO**”, której jestem administratorką.

Osoby niepełnosprawne bardzo często mają wielkie obawy przed pierwszym spotkaniem. Pragną

bliskości, ale kompleksy i lęki biorą górę, w efekcie czego rezygnują. Ja staram się ich przekonać, że nie ma się czego bać! Pisząc z nimi, chcę przekonać ich, żeby się nie bali i nie wmawiali sobie, że ta druga strona nie będzie zainteresowana. Bardzo często te obawy okazują się kompletnie nieracjonalne. Z drugiej strony, należy wziąć pod uwagę, że odrzucenie dla osoby niepełnosprawnej bywa niezwykle bolesne. Świat rozpada się wówczas na milion kawałków. Dokładnie tak rozpada się często osobom, z którymi piszę. Chodzi o to, żeby wziąć się w garść, żeby „olać” porażki i żeby nie wmawiać sobie: „jestem brzydka, jestem do niczego!”. Trzeba pokonać swoje obawy, rozterki, zmierzyć się z porażką. To są doświadczenia, z których należy wyciągnąć pozytywne wnioski. Nauczyć się akceptować siebie, takim jakim się jest. Nie lękać się odrzucenia, bo tego doświadczają też inni. Nie bać się przegrywać, bo to oznacza, że można też wygrywać. Osoby niepełnosprawne potrzebują pozytywnej stymulacji, aby coś w życiu zmienić. Nie trzeba się obawiać umieszczenia anonsów takich jak na przykład te: „Cześć, jestem niepełnosprawny. Mam 30 lat. Szukam partnerki, która chciałaby stworzyć poważny związek”; „Hej, jestem samotną, niepełnosprawną dziewczyną. Szukam troskliwego chłopaka”. To są nasze pragnienia bliskości, miłości, które mogą się spełnić, tylko trzeba dać im szansę. Tak było na przykład w przypadku Dawida. O tym, że znalazł miłość pochwalił się na grupie. Nie było łatwo, wcześniej długo miał problemy w relacjach z kobietami. Dawid jest osobą niepełnosprawną.. Poznawał dziewczyny przez internet i chodził na randki, ale żadna z nich nie była udana. Rozmowa się nie kleiła, dziewczyny były nudne, zbyt nieśmiałe, albo zbyt pewne siebie

– rozgadane i świecące dekoltem. W końcu Dawid powiedział sobie, że spróbuje po raz ostatni i poszedł.

- Ona była po pracy i siedziała na ławce w parku. Już prawie zasypiała. Z daleka widziałem, że miała taki długi płaszcz w kolorze smutno-brązowym. Nie podobał mi się. Poprosiłem, żeby zdjęła. Zaczęliśmy rozmawiać, a ona taka mądra... Miała wiedzę na każdy temat i się przepięknie uśmiechała – wspomina..

- Gdybyśmy tylko pisali, gdybym się z nią nie spotkał, to bym tego uśmiechu nigdy nie zobaczył. Trochę posiedzieliśmy na tej ławce i poszliśmy nad Wisłę. Na kawę. Pamiętam, że mi się rozwiązał but i ona się schyliła, żeby mi go związać. A ja nie wiedziałem, czy ją wtedy objąć, czy nie. I głupio to wyszło. Takie gafy... Pod koniec zgodziliśmy się oboje, że to spotkanie było fajnie. „To co? Może druga randka” – powiedziałem i umówiliśmy się. Po pół roku się oświadczyłem. Po półtora wzięliśmy ślub. Kocham w niej ten piękny, przepiękny uśmiech – mówi Dawid.

Takich historii mogłabym opowiedzieć wiele. Ludzie niepełnosprawni poszukują głębokiego, odwzajemnionego uczucia, odczuwają potrzebę, aby ktoś dostrzegł w nich kogoś więcej niż tylko osobę potrzebującą codziennej pielęgnacji. Niestety bardzo często są traktowane jako aseksualne, nie potrzebujące uczuć, wręcz niezdolne do miłości. Pozbawione potrzeb seksualnych i pragnień w tej dziedzinie. A przecież seksualność jest integralną częścią natury człowieka, przez którą możemy realizować ważne życiowe zadania. Tworzyć intymne, fizyczne i psychiczne więzi. Badania w tej dziedzinie wykazują, że niezaspokojone potrzeby seksualne ludzi, w tym niepełnosprawnych, prowadzą do depresji, dewiacji psy-

chicznych, zamykania się w sobie, agresji, niechęci do życia. Bycie niepełnosprawnym nie musi być równoznaczne z byciem samotnym, bo przecież prawdziwym oparciem dla człowieka jest drugi człowiek.

Wojciech Eichelberger, psychoterapeuta, stwierdził, że: „...nie ma żadnego powodu, żeby niepełnosprawni nie mogli kochać ani być kochani. Mają te same pragnienia, marzenia, potrzeby, aspiracje i możliwości, co wszyscy inni i to samo im się należy. Jeśli się kocha, wówczas to, czego się oczekuje nie zależy od sprawnych oczu, dwóch rąk czy słuchu. Niepełnosprawni mogą mieć poczucie niedowartościowania, niezasługiwania na miłość, brak szans. Ale niepełnosprawność nie może przysłaniać całego świata. Świat oczekiwań i nadziei trzeba urealnić, zweryfikować to, co jest niemożliwe i to, co jest osiągalne. Zresztą dotyczy to wszystkich. Fakt, że ktoś może swobodnie wejść do tramwaju, nie wyklucza tego, że może nie radzić sobie w miłości i odwrotnie. Wszyscy jesteśmy na swój sposób niepełnosprawni.”